

Teologia 6947

ogłosić  
Stuga najniższy  
A. J. Łobos

## KURENDA IX.

Konsystorza biskupiego Przemyskiego o. ł.

r. 1881.

Na wieść o świętokradzkim napadzie przez motłoch rewolucyjny w Rzymie na kondukt pogrzebowy bł. pam. Piusa PP. IX. w nocy z 12. na 13. Lipca t. r. spełnionym, pospieszył Konsystorz biskupi pismem kondolencyjnym z dnia 25. Lipca t. r. w imieniu Przewielebnej Kapituły, Duchowieństwa i ludu wiernego tej dyecezyi wyrazić Ojcu Śmu zgrosę na widok tej zbrodni, która najdóbitniej świadczy o dzikości wrogów S. Stolicy Apostolskiej i kościoła Chrystusowego, a oraz jest dowodem w oczy bijącym, że Namiestnik Chrystusów pozbawionym jest swobody i bezpieczeństwa w swojej własnej stolicy. Pismo to brzmi: „Ojcze Święty! Katedralna Kapituła, z duchowieństwem i wiernymi tej dyecezyi o. ł. potępiając zbrodnię najohydniejszą przez wrogów krzyża Chrystusowego przy przeniesieniu zwłok błogosławionej pamięci Piusa PP. IX. spełnioną, sercem upada do stóp Twoich Ojcze święty, aby współzuciem swem synowskiem utulić boleść Ci zadaną, którą z Tobą uczuł cały świat katolicki. Załącza także z tym wyrazem współzucia jałmużnę od kleru i wiernych, ofiarowaną na potrzeby Stolicy Św. przezemnie niegodnego, który całując nogi Waszej Świątobliwości, pozostaje Synem najniższym i najposłuszniejszym Waszej Świątobliwości [Ks. Ignacy Łobos Wikaryusz kapitularny dyecezyi o. ł. Przemyskiej].“

L. 134  
prez.

Na to pismo nasze przesłał Nam Jego Excellencya Najdostojniejszy JMŚC Ks. Nuncyusz wraz z listem swoim także podziękowanie, Jego Eminencyi Kardynała Sekretarza Stanu JMŚC ks. Ludwika Jakobiniego, które akta udzielamy WW. Duchowieństwu dla ogłoszenia ludowi wiernemu.

W Przemyśle, 6. Sierpnia 1881.

## Nuntiatura Apostolica.

Illustrissime ac Reverendissime Domine!

Rite accipi humanissimas litteras die 25. mensis labentis datas, quibus cum Dominatio Vestra Illustrissima ac Reverendissima mihi transmisit sumam 924 florenorum,

quam pecuniam Capitulum cathedrale, clerus ac populus fidelis Dioeceseos Premisliensis Latinorum scelere nefario in funere beatæ memoriæ Pii PP. IX. patrato indignati Sanctissimo Domino Nostro qua obulum S. Petri obtulerunt. Pergratum mihi fuit officium curandi, ut hæc pia dona una cum litteris compassionis, quas Dominatio Vestra Illustrissima ac Reverendissima hac occasione ad Suam Sanctitatem direxit, nulla interposita mora ad pedes Sanctissimi Patris deponerentur.

Caeterum cum sensibus peculiaris observantiæ permaneo. Viennæ die 29. Julii 1881 Dominationis Vestræ Illustrissimæ ac Reverendissimæ addictissimus Servus, Seraphinus Archi Eppus Nicaenus, Nuntius Apostolicus. Illustrissimo ac Reverendissimo Dcmino Domino Ignatio Łobos, Canonico Vicario Capitulari Premisliam.

List Jęgo  
Emin. Kardy.  
Sekret. Sta-  
nu.

Jaśnie Wielmożny Panie! Niegodziwe zajścia, jakie zdarzyły się w Rzymie w nocy z dnia 12. na 13. b. m. podczas przeniesienia do kościoła Św. Wawrzyńca extra muros czcigodnych zwłoków śp. Piusa IX. musiały wywołać w uścieceh każdego uczciwego okrzyk oburzenia i zgrozy. Ojciec Św. został tem głęboko dotknięty i zasmucony. W boleści tej swojej jednakże doznaje ulgę i pociechę w współczuciu i proteście, jaki Mu ze wszystkich stron dosyłają prawi katolicy i wierni Jęgo synowie. Ponieważ i Przewielebność Twoja z liczby tychże jesteś, przeto Świątobliwość Jęgo dziękuje Ci przezemnie za okazanie synowskiego współczucia i na dowód swojej szczególnej łaskowości z pełności serca błogosławi.

Dopełniając polecenia Jęgo Świątobliwości pozostaję ze szczególnym szacunkiem Przewielebności Twojej gotowy na Twoje usługi. L. Kard. Jacobini.

Rzym, 2. Sierpnia 1881.

L. 134  
prez.

## Internat ruski xx. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Udzielamy  
WW. Ducho-  
wienstwu O-  
dezwę Prze-  
łożonego ks.  
Zmartwych-  
wstańców w  
Galicyi ks.  
Waleryana  
Kalinki ce-  
lem zachęca-  
nia do ofiar  
na internat  
we Lwowie.

Dnia 25. z. m. JMC ks. Dunajewski, biskup krakowski, poświęcił we Lwowie kamień węgielny domu, który ma służyć na internat dla młodzieży grecko-katolickiego obrządku. Nowa to i niewidziana dotąd w kraju naszym instytucya; a że zmuszona jest liczyć na energiczne poparcie szerszej publiczności, koniecznem przeto zdaje się wytłumaczyć, jakie są przyczyny, które ją wywołały, jaki jej cel i jakie znaczenie.

Niema podobno nikogo na całym obszarze dawnej ziemi polskiej, co by nie był słyssał o opłakanym stosunku ludności polskiej i ruskiej w Galicyi, o uprzedzeniach i niechęciach wzajemnych, jakich pośród nich panują, i o walce która między jednej ziemi mieszkańcami objawia się bez przerwy i na każdym polu, tak dobrze religijnem, jak politycznem, a nawet towarzyskiem. Że ten antagonizm dla obu ludności jest w wysokim stopniu szkodliwy, że paraliżuje i udaremnia usiłowania władz, duchowieństwa i obywatelstwa spokojnie i bezstronnie na rzeczy patrzących, że los Kościoła w tej prowincyi i najdroższe interesa jej mieszkańców na wielkie niebezpieczeństwo naraża, — to zrozumieć łatwo, rozwodzić się nad tem nie potrzeba. Za to nierównie trudniej jest wypowiedzieć, gdzie leżą przyczyny tego rozdarcia, — tak ich jest wiele i tak różnorodne.



Najpospoliciej przypisują u nas to złe wpływowi sąsiednich agentów szyzmatycznych i panslawistycznych, którzy podburzają Rusinów przeciw kościołowi katolickiemu i przeciw ludności polskiej. Że tacy agenci byli i są, że ich działalność jest niuencziwa i zgubna, temu nie przeczymy ale to jeszcze nie tłumaczy i nie okrywa początku złego. Boć to nie początek, ale jego następstwo; nie źródło choroby, ale jeden z jej objawów. Do pnia zdrowego robactwo się nie ciśnie; ono tam się łęgnie, gdzie znajduje dla siebie pokarm. Gdyby w Galicyi rola nie była przygotowana pod ów zasiew szyzmatyczny, toby on tam nie wyrastał, jak nie rośnie wcale w innych ziemiach polskich. Składać winę na obcych a nie widzieć jej u siebie, jestto dobrowolnie łudzić się i zamykać oczy, aby prawdy nie dostrzedz.

Przyczyny złego są głębsze i sięgają odległej przeszłości. Powiedzmy otwarcie: i Polacy i Rusini popełnili niemało błędów we wzajemnym stosunku. Zawiniło obywatelstwo lekceważąc Unię, nie dlatego, że ruski, ale dlatego, że to „chłopski“, jak mówiono, obrządek. Zawiniło duchowieństwo łacińskie, bogatsze i wykształcniejsze, które braci swoich, kapłanów ruskich, nie starało się zbliżyć do siebie, podźwignąć moralnie. Lecz i Rusini bez winy nie byli, a mianowicie ich władcy, którzy przez dwa wieki niełożyli starania około kleru świeckiego i żadnego dlań nie utworzyli seminaryum, spuszczać się w tej mierze na rząd Rzpltej, który do takich spraw ani w łacińskim, ani w greckim obrządku, wcale się nie mieszał. Pozbawiony kierunku duchowego a nieraz i elementarnych wiadomości z teologii, kler świecki zapełniał się przeważnie ludźmi bez powołania; ci zaś, nie mając pojęcia o świętości swoich obowiązków, niepomni swej odpowiedzialności przed Bogiem, ani o własne wykształcenie nie dbali, ani nie troszczyli się wielce o dusze swych parafian, oddani przedewszystkiem potrzebom doczesnym swych rodzin. W ten sposób, Rusini, jakkolwiek sami po większej części byli sprawcami swego poniżenia, niemniej dlatego głęboką choć tajoną żywili niechęć do tych, wobec których poniżonymi się widzieli. Tak było dawniej. Pożądaną a nawet konieczną byłoby rzeczą, aby czyjeś pióro, miłujące prawdę, *sine ira et studio* wykazało te obustronne błędy i niedostatki, tem bardziej, że ich ślady do dziś dnia dotrwały.

Z upadkiem kraju, upadła a przynajmniej zmniejszyła się znacznie przewaga żywiołu łacińskiego. Rusini, pod wieloma względami z Polakami zrównani, uczyli się śmielsi; ich stare niechęci i uprzedzenia wyszły na jaw. I raz jeszcze, ze strony Polaków zaszła ciężka pomyłka, gdy to, co od wieków istniało w ukryciu, poczytali za produkt świeży, zawistną wychowany ręką; i znowu na obcych złożono winę, w siebie nie wglądając. Tymczasem, przy zmienionych stosunkach i rozszerzonym bardzo polu działania, nastały nowe powody żalów i nieufności. Skarzyli się i skarżą Rusini, „że Polacy nie uznają ich praw narodowych, że przeszkadzają rozwojowi ich języka, że tłumią i niweczą ich narodowość“. Polacy odpowiadają na to: „że w kraju, gdzie można modlić się, uczyć się i prawować po rusku, gdzie wszelka korespondencya urzędowa w tymże języku jest dozwolona, gdzie drukarnie i dzienniki ruskie drukują i piszą co chcą, gdzie nawet z desek teatralnych patryotyzm szerzyć można ruski, tam trudno doprawdy uwierzyć w istotne pokrzywdzenie rusczyzny. Bodajby Polacy i Rusini innych krzywd niecierpieli pod sąsiedzkim rządem!... Skargi to nieszczere (mówią dalej niektórzy Polacy), jak nieszczerym u wielu Rusinów ich związek z Rzymem, nieszczere ich przywiązanie do ruskiej narodowości. Bardziej oni kochają swój obrządek niżli wiarę, bardziej nienawidzą Łachów niż kochają ojczyznę. W tych warunkach, przyznawać

im coś więcej, byłoby to szkodzić i polskiemu i ruskiemu żywiołowi razem; dalsze ustępstwa wyszłyby na korzyść nie ich, ale kogoś trzeciego....“

Jak dalece tego rodzaju zarzuty są uzasadnione, w to nam na teraz nie wchodzić; to tylko pewna, że z jednej i z drugiej strony są zakorzenione głęboko i że je w pismach i na zebraniach publicznych ustawicznie czytać i słyszeć się zdarza. Kto chce więc szczerze obie ludności zaspokoić i pogodzić, nie będzie lekceważył tych żalów, i owszem musi usuwać nie tylko złe prawdziwe, ale i wszelki pozór złego, wszystko, co podejrzenie i nieufność wzniecić może. Nie na toć Bóg osadził Polaków z Rusinami pospołu, aby siebie nawzajem krzywdzili, ale na to, aby żyjąc w bratniej zgodzie, pomagali sobie wzajemnie. Winni Polacy wystrzegać się wszystkiego, co u Rusinów budzi mniemanie, że nie szanują ich ojczystego języka i zwyczaje: winni Rusini złożyć dowody, że nie do czasu i nie dla pozoru tylko zostają w jedności w Rzymem.

Dość, by te podstawy przyjąć i strzedz ich z obu stron, a zdaniem naszym przyjść musi do zgody. Wprawdzie taka mowa nie trafi do wszystkich, ale trafi z pewnością do ludzi zacnych i dobrej woli; a jeszcze ich, dzięki Bogu, nie brakuje ani u Rusinów, ani u Polaków. Jest w Galicyi nie mało wsi, w których znajdują się dwie parafie, łaćńska i ruska. Gdzie proboszczowie tych parafij są szczerze katolickiego ducha, mężowie prawi, roztropni i pokój miłujący, tam między parafianami obu obrządków panuje zgoda najlepsza, i żadne podmuchy zewnętrzne nie zdołają zakłócić ich sąsiedniej przyjaźni. Jeżeli się więc znajdzie liczniejszy zastęp księży ruskich, którzy wiernymi będąc swej narodowości, śміiej niż dotąd głosić będą i wprowadzać w życie, w swoich parafiach, zasady katolickie, to przewidzieć nie trudno, że zmniejszy się o wiele Polaków nieufność i walka sama z siebie ucichnie.

Ten jest właśnie cel i to dążenie naszego internatu, o ile drobnemi, prywatnemi siłami, tak wielkie zadanie spełnić można. Myśl jego powziął Ojciec św. Leon XIII. Polecił Zgromadzeniu naszemu otworzyć w Galicyi zakład wychowawczy, w którymby młodzież obrządku grecko-katolickiego obok gimnazjalnego wykształcenia, otrzymywała wychowanie gruntownie katolickie, i przygotowywała się w ten sposób do nauk teologicznych, jeżeli znajdą się w niej powołania kapłańskie, z którychby następnie gorliwość zacnych Biskupów nie omieszkła korzystać. Ten zamiar Najjaśniejszy Cesarz i Król najżyczliwiej przyjął i ofiarą z własnej szkatuły najmiłościwiej poprzeć raczył. Tak wysokiem i zaszczytnem obdarzeni zaufaniem, rozpoczęliśmy w r. b. pracę naszą, kładąc od razu przed sobą jako cel niezmienny: zaszcześcić w dziatwie ruskiej, nam powierzonej, głęboką miłość do Rzymu i do wiary św., rzetelne przywiązanie do swej narodowości, wdzięczność dla Monarchy, jak to już z samych zasad katolickich wypływa, który Rusinom i Polakom przyznał wspaniałomyślnie ich prawa, a nakoniec braterską życzliwość dla pokrewnego narodu, obok którego żyć i pracować będzie nadal tej młodzieży przeznaczeniem.

Oto cały nasz program i cała „intryga“, tak misternie, jak nas oskarżają, ukuta! Bo chociaż zakład nasz w nader szczupłych zaczętych rozmiarach, nie zasługiwał bynajmniej na uwagę publiczną, niemniej przecież od kilku miesięcy spadał na niego grad zarzutów i podejrzeń. Ogłaszano nas jako wrogów narodowości ruskiej, tem zdradliwszych, że pozorami życzliwości kłamiących. Dzienniki ruskie wytoczyły przeciw nam cały szereg zaskarżeń, na które milczeliśmy przekonani, że jedynie czas i doświadczenie z tych uprzedzeń wyleczyć potrafią. I dziś jeszcze innej nie dajemy odpowiedzi, jak tylko



to stanowcze zaręczenie, że ani polonizować, ani latynizować uczniów naszych nie myślimy. Jak pragniemy, aby obcy szanowali naszą narodowość, tak i my narodowość ruską szanować i na chrześcijańskich podstawach rozwijać w naszej działwie będziemy. Czem Bóg mieć chce, tem i my Rusinów mieć chcemy.

Atoli i z drugiej strony, ze strony polskiej, obok gorącego wielu osób poparcia, za które serdeczną żywimy wdzięczność, spotkały nas nieliczne zarzuty i ostrzeżenia, że się zrywamy nad siły, że przeciwnicy, albo nas zgniotą, albo oszukają, że w końcu, przy najlepszych chęciach, zmarnujem pieniądze i czas. Być może; któż jest pewnym skutku swej pracy! Zamiar tylko w rękę człowieka, rezultat w rękę Boga. Czy wszystko, co zamierzamy, da się osiągnąć, nie wiemy; to tylko pewna, że żadna praca pocziwa nie ginie całkiem bezpłodnie.

Więc i my, z ufnością w Boga, jak zaczęliśmy, tak trwać będziemy w naszym dziele. Mimo przeszkód, z którymi miał do walczenia, zakład nasz z podwójną liczbą uczniów, rozpocznie rok szkolny. Dzieci to, bez wyjątku ubogich rodziców; mało które jest w możności zwrócić nam choćby połowę kosztów swej nauki i utrzymania, większa część przyjęta bezpłatnie. W takich warunkach tworzyć i prowadzić instytucję wychowawczą, rzecz arcy-trudna. Gdybyśmy zajmowali się młodzieżą polską, jak nas do tego nieustannie zapraszają, mielibyśmy pracę o wiele łatwiejszą, skutek bardziej upewniony, a przytem zapłatę dostatnią. Z dziećmi ruskimi przeciwnie; czeka nas krzyżów zawodów i prześladowań bez liku a w dodatku, wyciągać musim rękę żebraczą!

Lecz i przed tem się nie cofamy, skoro Bóg tego od nas żąda. A jak On natchnął Papieża myślą tej instytucji, tak ufamy, że natchnie także ludzi dobrej woli, by nam dopomogli.

## X. Kalinka

przełożony XX. Zmartwychwstańców w Galicyi.

Lwów, w dzień śś. Cyryla i Metodego 1881.

Liczne rozprawy umieszczane w Wiadomościach kościelnych o sposobie nauczania katechizmu, tudzież krytyki najrozmaitsze nowo pojawiających się katechizmów w Przeglądzie Warszawskim ogłaszane, są nam pobudką do zwrócenia uwagi WW Duchowieństwa na Rzymski katechizm ś. Soboru Trydentskiego, któryby powinien być dla kapłanów katechizujących podstawą i najpewniejszą wskazówką do nauczania wierznych, za których przed Sędzią wiekuistym liczbę zdać muszą. Już w roku 1865 ś. p. JMC ks. Biskup Antoni Manastyrski z okazji nowego wydania katechizmu wspomnianego, które JMC księdzu Józefowi Krukowskiemu terażniejszemu Drowi św. Teologii i kanonikowi katedry krakowskiej zawdzięczamy, przypomniał w swcm zaleceniu tego arcysławnego dzieła słowa bł. p. Piusa PP. IX., który w Encyklice swej z 8. Grudnia 1849 do Episkopatu włoskiego wołał: *Iidem (scil. parochi) admonendi erunt, ut in suis sive ad pueros, sive ad reliquam plebem instructionibus habere ob oculos non omittant Catechismum Romanum, quem ex Decreto Concilii Tridentini et S. Pii V. immortalis memoriae Decessoris Nostri jussu editum alii porro Summi Pontifices ac nominatim fel. recordationis Clemens XIII cunctis animarum pastoribus denuo commendatum voluit — tamquam ad pravaram opinionum frandes removendas, et veram sanamque doctrinam propagandam stabiliendamque opportunissimum subsidium.*“

L. 136 prez.  
Zaleca się  
Rzymski katechizm, ks.  
Dra Józefa  
Krukowskiego.

Sądzimy, że ta księga, nad której ułożeniem najświatlejsi pracowali teologowie, a którą bł. p. Klemens PP. XIII. właśnie dla powstałych sprzeczek z powodu „odmiennych i różnych sposobów nauczania prawdy katolickiej“ najgoręcej zalecał, w rękę być powinna nie tylko każdego kapłana, ale i wiernych. — Zamęt, który powstał z napływu tylu różnorodnych katechizmów i sposobów nauczania ludu wiernego, jest główną przyczyną, że nie tylko małą znajomość nauki Pana Chrystusowej w pośród niego spostrzegamy, ale że i kapłani najgorliwsi w braku stale zaprowadzonego katechizmu doznają trudności niezwalczonych w katechizowaniu po swych poprzednikach. Zachęcamy tedy WW. Duchowieństwo do pilnego studyowania katechizmu Rzymskiego. Nabyć można to dzieło u ks. Dra Józefa Krukowskiego, kanonika i Prepozyta kościoła ś. Floryana w Krakowie. Cena egzemplarza z dodatkiem „O nieomyślności Papieża Rzymskiego“ w oktavie str. XVI. 582, XXVI. za pobraniem pocztowem lub gotówkę wynosi 1 złr. 80 cnt. w. a.

W Przemyślu, dnia 11. Sierpnia 1881.

L. 2.330  
Exp.

Dr. Władysław Miłkowski, właściciel księgarni katolickiej w Krakowie, wydał książkę pod tytułem „Wawel.“ Korzystając z dzieł: Biskupa Łętowskiego i Grabowskiego, z nowszych odkryć ks. kan. Polkowskiego, stylem pięknym i z namaszczeniem religijnem, które urozmaicił wyjątkami z Przeździeckiego, Pola, Krasińskiego, Lenartowicza, przysłużył się prawdziwie miłośnikom Krakowa, tej arki czcigodnej przeszłości, tej skarbnicy naszej kościelnej i narodowej.

Dziełko oprawione w papier o stronach 166 i 16. kosztuje 70 cnt. i bardzo się może przydać na nagrody dla szkół lub na upominki.

W Przemyślu, dnia 28. Lipca 1881.

L. 2419  
Exp.

Konwent WW. OO. Bernardynów we Lwowie powziął zamiar chwalebny odnowić kościoł, ołtarz wielki i organy. Dla braku środków na tę fabrykę, której koszt obliczone są na 26.000 złr. a. w. udaje się z prośbą o wsparcie tego zamiaru do serc pobożnych, i otrzymawszy pozwolenie Władz odnośnych, wysłał kwestarzów swoich zaopatrzonych w poświadczenia Przew. O. Prowincyała i c. k. Dyrekcyi policyi, celem zbierania ofiar po całym kraju. O czem zawiadamiając WW. Duchowieństwo polecamy pobożności Jego i wiernych tę sprawę.

W Przemyślu, dnia 6. Sierpnia 1881.

Ofiary na  
Świętopie-  
trze.

Z wykazanych w kurendzie VIII. z r. 1881 ofiar na Świętopietrze dnia 10. Czerwca 1881 odesłano przez Nuncyaturę Apostolską w Wiedniu tytułem Świętopietrza 789 złr. zaś Przewielebny ks. kanonik Daniel Sulikowski osobiście u stóp Ojca św. złożył 1190 lirów w złocie i 145 lirów 58 c. w papierach.



W dalszym ciągu złożono tytułem Świętopietrza:

Parafie: Przeworsk 25 złr. — Hartłowa 5 złr. — Dembowiec 3 złr. 10 cnt. Nienaszów 2 złr. — Łączki 9 złr. — Przeczyca 1 złr. 50 ct. — Plebani: ks. Krupiński z Łączek 3 złr. — ks. Michał Biały z Przeczycy 1 złr. 50 ct. — ks. Kiełbusiewicz z Dzikowca 5 złr. — ks. Będaszewski z Harty (soluto portorio 20 ct.) 4 złr. 16 ct. — ks. Czaszyński z Sanoka 5 złr. — Parafie: Krzywca 5 złr. — Brzostek 18 złr. — Jodłowa 10 złr. — Starasól 4 złr. 35 ct. — Nozdrzec złr. — Bukowsko 25 złr. — Plebani: ks. Patocki 5 złr. — ks. Guzek 5 złr. — Wikary ks. Kłos 2 złr. — Wny Holzer Karol właściciel dóbr Budy 10 złr. — Parafia Pysznica 15 złr. — Jeżowe: ks. Padowicz 5 złr. — ks. Nyrkowski 2 złr. — ks. Sobota 2 złr. — Górno: ks. Prugar 3 złr. — ks. Gwozdziowski 1 złr. — Stany: ks. Nowotarski 3 złr. 50 ct. — Łętownia: ks. Jaroń 1 złr. Rozwadów: ks. Birkenmajer 2 złr. — ks. Zbigniewicz 50 ct. — ks. Stopczyński pleban z Rychcie 1 złr. 26½ ct. — Parafia 4 złr. 73½ ct. — Plebani: ks. Kisiewicz z Tyrawy wołoskiej 2 złr. 30 ct. — ks. Tomaniewicz z Uherce 1 złr. — Parafie: Sąsiadowice 4 złr. 60 ct. — Warzyce 8 złr. — Strachocina 10 złr. — Lubla 6 złr. — Bircza 10 złr. Olpiny 25 złr. — Łęczyny 2 złr. — Połomyja 8 złr. 2½ ct. — Hrabstwo Załuscy 10 złr. — Wna Pani A. Wysocka 10 złr. — Dr. J. Stafford-Hall 10 złr. — Pan Owocki z żoną 1 złr. 20 ct. — P. Filipowicz Karol 1 złr. — Parafia Iwonice z plebanem 1 złr. 80 ct. — Parafie: Czukiew 3 złr. — Wojutyce 2 złr. — N. N. w Przemyśle 2 złr. — Parafie: Jaćmierz 12 złr. — Wołoszcza 5 złr. — Sądowa Wisznia 15 złr. 50 cnt. — Sędziszów 15 złr. — Markowa 14 złr. — Tarnowiec 9 złr. 10 cnt. — Trześniów 28 złr. Czudec 24 złr. — Bieliny 13 złr. — Dylągowa 9 złr. 40 cnt. — Przemyśl 22 złr. 29 ct. Załęże 2 złr. — Ropa 8 złr. — Polna 2 złr. — Łużna 8 złr. — Staszkówka 3 złr. — Rozenbark 2 złr. — ks. Kielar 1 złr. — ks. Dziedzic wikary 1 złr. — WP. Włodzimierz Dombowski 3 talary — WPani Ryłska Józefa z Pisarowic (soluto portorio 30 ct.) 9 złr. 97 cnt. — JW. Edward hr. Stadnicki i JO. księżna Helena Sapieżanka 149 złr. 47½ ct. Sambor: ks. Smoleński 4 złr. — ks. Falarz, ks. Paszkiewicz po 1 złr. — Bractwo różańcowe 4 złr. — Parafie: Łąka 37 złr. — Rychcice 2 złr. 30 cnt. — ks. Stopczyński 1 złr. — Juliusz hr. Bielski 5 złr. — Dziekan Głogowski od kondekanałnych księży 17 złr. 50 cnt. — Parafia Wójtowa z plebanem 5 złr. 74½ cnt. — Słężaki 10 złr. — Szerzyny 6 złr. 5½ cnt. — Łańcut 12 złr. 30 cnt. — Rozwadów (soluto portorio 3 ct.) 14 złr. 97 cnt. — Plebani: ks. Tomasz Grodecki 16 złr. — ks. Harmata 8 złr. — ks. Prugar 6 złr. — ks. Padowicz 5 złr. — ks. Nowotarski, ks. Wyżykowski, ks. Wroński, ks. Jaroń, ks. Mach, ks. Nyrkowski, ks. Sobota po 2 złr. — ks. Günter 12 złr. — ks. Zbigniewicz, ks. Zajac, ks. Beister po 1 złr. — ks. pleban z Bielin od M. Z. z Polski 7 rubli — Parafie: Giedlarowa 5 złr. — Sieniawa 16 złr. 65 ct.

Z powyżej co dopiero wykazanych ofiar dnia 25. Lipca 1881 posłano przez Nuncyaturę Apostolską w Wiedniu do Rzymu tytułem Świętopietrza 924 złr. dziewięćset dwadzieścia cztery złr. — Obecny stan kasy z dniem 12. Sierpnia 1881: 3 talary, 7 rubli papierowych rosyjskich, 112 złr. 92 ct. w. a.

Po wykazaniu w kurendzie VII. z r. 1881 ofiar na internat OO. Zmartwychwstańców we Lwowie wpłynęły dalsze ofiary: z parafii Krzywca 3 złr. — Uherce 2 złr. — Edward hr. Stadnicki z żoną swoją 50 złr. — ks. Smoleński ze Sambora 2 złr. 50 cnt. — ks. Paszkiewicz, ks. Falarz wikarzy po 50 cnt. — Bractwo różańcowe 5 złr. we Lwowie.

Ofiary na  
internat OO.  
Zmartwych-  
wstańców

JW. Pan Władysław Younga 30 złr. — ks. Jaszczór i ks. Markowicz z Biecha po 1 złr. ks. Kozłowski z Ropy 4 złr. — ks. Radecki z Szymbarka 4 złr. — ks. Antoni Momiłowski z Nienadówki 20 złr. — Z dekanatu Rudnickiego: ks. Tomasz Grobecki 3 złr. 25 ct. — ks. Günter 5 złr. — ks. Padowicz 2 złr. — ks. Nowotarski, ks. Wyżykowski, ks. Prugar, ks. Wronski, ks. Jaroń, ks. Mach, ks. Zajac, ks. Nyrkowski, ks. Sobota po 1 złr. — ks. Zbigniewicz 50 ct. — ks. Beister 25 ct. — JW. ks. Józef Hoppe Infułat 10 złr. — Ogół ofiar do 22. Czerwca 1881 wynosił 620 złr. 63½ ct. i te do przełożonego internatu we Lwowie Przewielebnego ks. Waleryana Kalinki odesłane zostały. Z dniem 12. Sierpnia w kasie do posłania znajduje się 50 złr.

Składki  
na Grób św.  
w Jerozolimie.

Po wykazaniu w kurendzie V. z r. 1881. wpłynęło: Od kleru kondekanalnego: z dekanatu Rymanowskiego: 3 złr. 75 ct. — z dekanatu Miechocińskiego 7 złr. 70 ct. — z dekanatu Głogowskiego 3 złr. 75. ct. — Parafie: Frebów 4 złr. — Domaradz 1 złr. — Humniska 50 ct. — Jasienica 1 złr. — Izdebki 50 ct. — Przysietnica 50 ct. ks. Kisiewicz z Tyrawy wołowskiej 1 złr. — ks. Tomaniewicz z Uberec 1 złr. — Parafia Wójtowa 3 złr. 31½ ct. — Z dekanatu Rudnickiego: ks. Harmata 10 złr. — ks. Grodecki i ks. Günter po 1 złr. — ks. Padowicz i ks. Jaroń po 50 ct. — ks. Wronski, ks. Wyżykowski, ks. Mach, ks. Zajac, ks. Nyrkowski, ks. Sobota, ks. Zbigniewicz, ks. Beister po 25 ct. — Ogół ofiar na Grób św. do 7. Maja 1881 wynosił od ostatniej wysyłki 582 złr. 37 ct. i to prócz krajcarów przez konsystorz metropolitalny w Wiedniu na miejsce przeznaczenia odesłane zostały. Obecny stan kasy z dniem 1. Sierpnia 1881 27 złr. 93½ ct. w. a.

Składki  
na misyję  
w Ameryce.

Po wykazaniu w kurendzie V. z r. 1881 wpłynęło od kleru kondekanalnego: z dekanatu Rymanowskiego 3 złr. 25 ct. — z dekanatu Głogowskiego 3 złr. 75 ct. — Parafie: Grębów 2 złr. — Domaradz 1 złr. — Humniska 50 ct. — Z dekanatu Rudnickiego: ks. Grodecki, ks. Günter po 1 złr. — ks. Harmata, ks. Padowicz, ks. Jaroń po 50 ct. — ks. Wronski, ks. Wyżykowski, ks. Mach, ks. Zajac, ks. Nyrkowski, ks. Sobota, ks. Beister po 25 ct. — JW. ks. Józef Hoppe Infułat 10 złr.

Ogół ofiar na misyję w Ameryce od ostatniej wysyłki do 7. Maja 1881 wynosił 91 złr. 17 ct. i to przez konsystorz metropolitalny w Wiedniu tego samego dnia prócz krajcarów na miejsce przeznaczenia odesłane zostały.

Obecny stan kasy z d. 1. Sierpnia 1881 10 złr. 67 ct. w. a.

Składki na  
misyję  
w Afryce

Po wykazaniu w kurendzie V. z r. 1881 wpłynęło: od kleru kondekanalnego z dekanatu Rymanowskiego 3 złr. 50 ct. — z dekanatu Głogowskiego 4 złr. 25 ct. — z dekanatu Rudnickiego od tych samych księży (patrz składki na misyję w Ameryce) 5 złr. 25 ct. — Parafie: Grębów 2 złr. — Domaradz 1 złr. — Humniska 50 ct w. a.

Ogół ofiar na misyję w Afryce od ostatniej przesyłki po dzień 7. Maja 1881 122 złr. 16 ct. i te prócz krajcarów tego samego dnia tą samą drogą, co składki na misyję w Ameryce odesłane zostały

Obecny stan kasy z dniem 12. Sierpnia 1881 11 złr. 16½ ct. w. a.